Rok IX. Nr. 281 Sosnowiec, sobota 13 października 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[illegible]IA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a [illegible]fon Redakcji [illegible]dministracji [illegible]rni 4-94. [illegible]we [illegible]wice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-[illegible]ja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Trzech wspólników mordercy króla Aleksandra

w ręku policji francuskiej

PARYŻ, 12. 10. W pościgu za wspólnikami mordercy króla Aleksandra i min. Barthou policja francuska uruchomiła cały swój aparat, puściła w ruch wszystkie sprężyny i wreszcie w dniu wczorajszym osiągnęła pierwszy, jak się zdaje, sukces.

Wczoraj w Annemasse niedaleko granicy francusko - szwajcarskiej udało się przytrzymać dwu jugosłowian, legitymujących się paszportami na nazwisko Władysława Benesza i Jarosława Nowaka. Paszporty są czechosłowackie, a wydał je konsulat w Trieście. Trzeci osobnik, który uchodzi za wspólnika Kelemana, znajdował się już w rękach władz, zdołał jednakże zbiec, zostawiając w ręku żandarma paszport na nazwisko Sylwestra Nalisa.

Osobnika tego aresztowano dzięki zeznaniom szofera na dworcu w Fontainebleau w chwili, gdy zamierzał on odjechać do Evian.

Wieczorem podczas pościgu odnaleziono go w szopie przydrożnej Zbieg przyjął żandarmów kanonadą rewolwerową i po raz drugi zdołał ujść ich rąk.

Inny znów ślad prowadzi w stronę granicy belgijskiej. Oto do władz zgłosił się szofer taksówki z St. Quetin, który opowiedział, że we wtorek wynajęty został przez jakiegoś młodego cudzoziemca, który przybył pociągiem Paryż — Bruksela i polecił się zawieźć najpierw do Lille, a potem do Roubaix. Po uiszczeniu zapłaty szoferowi, pasażer gdzieś znikł. Szofer w swym pasażerze poznaje obecnie na podstawie fotografji zamieszczonych w pismach — Benesza. Tymczasem, jak wiadomo Benesz został aresztowany na granicy szwajcarskiej. jak przypuszczają, chodziło tu o osobnika, który miał dokonać zamachu na króla Aleksandra w Paryżu, a który dowiedziawszy się o dokonanej w Marsylji zbrodni, zamierzał zbiec do Belgji. Widocznie w obawie przed wykryciem przerwał podróż w St. Quentin i dalej pojechał samochodem.

Pierwsze przesłuchanie aresztowanych osobników, podających się za Benesza i Nowaka, nie dało konkretnych rezultatów. Aresztowani bardzo słabo władają językiem francuskim, a i na te pytania, które rozumieją i na które mogliby dać odpowiedź, wstrzymując się od wyjaśnień. Gdy sprowadzono tłómacza aresztanei również zachowywali rezerwę.

Przyznali jedynie, że paszporty ich są sfałszowane.

Dziś nad ranem dopiero Benesz oświadczył, że prawdziwe nazwisko jego brzmi Iwan Brajlich i że pochodzi z Kolodinet w Jugosławji.

Nowak w dalszym ciągu odmawia wszelkich informacyj, a szczególnie nie chce podać swego prawdziwego nazwiska, aczkolwiek przyznaje, że nazwisko umieszczone w paszporcie jest fałszywe.

Obaj aresztowani przyznali się dalej, że znali Kelemana, że w czasie jego pobytu w Paryżu zetknęl[illegible] się z nim i utrzymywali stosu[illegible]. Przeczą natomiast stanowczo[illegible] by mieli jakikolwiek nawet [illegible]średni związek z zamachem.

Niemniej jednak policja jest przekonania, że ci dwaj właśnie byli głównymi pomocnikami Kelemana i wspólnie z nim zorganizowali zamach na króla Aleksandra.

Co do samego Kelemana, to według informacji policji belgijskiej przebywał on jakiś czas w Liege, gdzie zatrudniony był w szalowni. Keleman bardzo często odwiedzał innego Chorwata, niejakiego Sakotę, właściciela kantyny. Opuścił on Liege w maju r. b.

Do konsulatu jugosłowiańskiego zgłosiło się kilku górników jugosłowiańskich, którzy oświadczyli, że znali zabójcę.

P[illegible] paryska poddała ścisłym ba[illegible] paszport, znaleziony przy [illegible]cy. Przy pomocy promieni [illegible]fioletowych wykryto pod numerem paszportu właściwy numer ewidencyjny 185.744.

Czechosłowackie władze paszportowe stwierdziły, że paszport z takim numerem wystawiony został przez konsulat w Budapeszcie dla Johanny Majerki, obywatelki czeskiej. Nie jest wykluczone, że Majerka poprostu sprzedała paszport swój spiskowcom. W związku z ujęciem Nowaka i Benesza i ujawnieniem, iż posługiwali się oni fałszywemi paszportami, krążą w Paryżu najfantastyczniejsze pogłoski na temat spiskowców.

Jedna z nich mówi, że zamach na króla Aleksandra zorganizowała ta sama szajka, która dokonała podpalenia okrętów „George Philippar" i „Atlantique".

Policja tego rodzaju przypuszczeń zupełnie nie bierze pod uwagę i mord przypisuje jedynie terorystom chorwackim, ewentualnie macedońskim, aczkolwiek to drugie przypuszczenie wydaje się już mniej prawdopodobne.

JEDEN Z ZAMACHOWCÓW — ZŁODZIEJEM.

PARYŻ, 12. 10. PAT. Nadesłany z miejscowości Annemasse raport policyjny stwierdza, że Raiticz, występujący pod nazwiskiem Benesza oraz Nowak należą do jugosłowiańskiej organizacji terorystycznej, znajdującej się pod dowództwem Pawelica.

Nowak był już wydalony z Francji po odsiedzeniu 4-miesięcznej kary więzienia w Marsylji za kradzież. Powtórnie Nowak aresztowany był w początkach br. w Nicei.

Zamordowanie arcybiskupa

kościoła prawosławnego w Łotwie

RYGA, 12. 10. (wł.) Dziś rano obiegła stolicę Łotwy wstrząsająca wieść: zamordowano głowę kościoła prawosławnego w Łotwie arcybiskupa Jana Pommera i podpalono pałac arcybiskupi.

Zbrodnia wykryta została w niezwykły sposób. Krótko po północy straż ogniowa ryska zaalarmowana została pożarem w willowej dzielnicy miasta. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że płonie pałac arcybiskupi. Po krótkiej akcji akcji ratunkowej pożar zdołano stłumić.

Gdy strażacy weszli do wnętrza willi, dokonali strasznego odkrycia. W jednym z odległych pokojów, leżącym na uboczu, znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki arcybiskupa. Leżały one przykryte słomą i trojgiem drzwi, wyrwanych z futryn w innych pokojach.

Policja przypuszcza, iż straszliwa ta zbrodnia, pozostaje w związku z procesem o wielkie nadużycia i sprzeniewierzenia pieniędzy kościelnych, który to proces odbyć się ma w najbliższych dniach w Rydze. W rozprawie tej arcybiskup Pommer miał wystąpić jako główny świadek oskarżenia.

Zamordowany arcybiskup ryski i całej Łotwy ks. Jan Pommer przebywał w swoim czasie w Polsce, jako rektor prawosławnego seminarjum duchownego w Wilnie. Po ogłoszeniu niepodległości państwa łotewskiego arcybiskup Pommer, z pochodzenia łotysz, zajął wysokie stanowisko w hierarchji kościelnej na Łotwie.

Arcybiskup Pommer, jako głowa cerkwi prawosławnej na Łotwie, cieszył się niezwykłą popularnością wśród wiernych.

Mimo ascetycznego trybu życia arcybiskup Pommer odgrywał wielką rolę w sferach politycznych kandydując kilkakrotnie w charakterze posła na sejm. Ostatniemi czasy prowadził walkę z socjal - demokracją łotewską, której zarzucał chęć wyzyskania cerkwi dla polityki. — Spowodu zabrania mu przez państwo pałacu biskupiego, który został przemieniony na gmach urzędu, arcybiskup Jan zamieszkiwał stale w podziemiach soboru prawosławnego w Rydze.

Mord, jak należy sądzić, nastąpił nie w pałacu, lecz w willi biskupiej pod Rygą, gdzie arcybiskup Pommer chwilowo przebywał.

Padła ostatnia reduta

rewolucji hiszpańskiej

PARYŻ, 12. 10. Według doniesień z Madrytu, na terenie całej Hiszpanji dochodzi do sporadyczn. starć i walk między resztkami rewolucjonistów a policją. Walki te nie przybrały jednak nigdzie poważniejszych rozmiarów.

Główny ośrodek rewolucji, stolica Asturji Oviedo, padł w dniu wczorajszym. Władze wojskowe wystąpiły przeciwko powstańcom z całą bezwzględnością, używając w akcji samolotów bombardowych. Niektóre bomby źle wycelowane, spadły na zamieszkałe okolice, wyrządzając poważne szkody i pociągając za sobą ofiary w niewinnych ludziach.

Liczba zabitych w dniu wczorajszym powstańców ma być bardzo wielka. Drobne oddziały powstańców asturyjskich bronią się jeszcze w górach.

W kołach madryckich oczekują, iż strajk generalny wygaśnie już w najbliższych godzinach i kraj wróci do normalnego życia.

Drogą przez Londyn nadeszła do Paryża wiadomość, że władze madryckie wypuściły na wolność aresztowanego przez władze wojskowe w Barcelonie b. premjera i kilkunastogodzinnego prezydenta republiki katalońskiej, Azanę. Oficjalne potwierdzenie tej wiadomości dotychczas nie nadeszło.

Ustąpienie szefa sztabu armji belgijskiej

BRUKSELA, 12. 10. PAT. Na skutek różnicy zdań w sprawach technicznych, między szefem sztabu generalnego, gen. Nuytenem a ministrem obrony narodowej, Devezem, za zgodą króla, szef sztabu został odwołany ze swego stanowiska Ma on być rzekomo mianowany dowódcą II korpusu armji w Antwerpji.

Bohaterska walka ze śmiercią

150 ochotników walczy z trądem

Angielski komitet dla zwalczania trądu wyasygnował znaczne sumy do walki z tą straszną chorobą. Ostatnio kom. przystąpił do utworzenia specjalnie wyszkolonych kolumn sanitarnych, które będą wysłane do najbardziej zagrożonych okręgów. Nie brakło ofiarnych i od ważnych ochotników. Na pierwsze wezwanie komitetu zgłosiło się 150 ochotników.

„BICZ BOŻY" SMAGA ŚWIAT.

W czasie, kiedy w Europie i w Ameryce w laboratorjach klinicznych pracuje się gorączkowo nad znalezieniem środka przeciwko trądowi, robi się doświadczenia z rozmaitego typu szczepionkami, „bicz Boży", jak tę chorobę nazywają ludy Wschodu, szaleje dalej nad światem.

W San Fracisco wczas[illegible] portowej, na jednym ze s[illegible] dokonano przerażającego odkrycia. Oto na jednym ze statków, wiozących transport bananów, natrafiono na ślepego pasażera, dotkniętego trądem. Cały ładunek musiano zatopić. Na wyspie trędowatych koło Haiti doszło przed niedawnym czasem do krwawego buntu chorych. W Brazylji przy pomocy środków dostarczonych przez jednego z miljonerów, buduje się obecnie idealne miasto trędowatych. W Rumunji natrafiono na wieś, w której 80 rodzin jest dotkniętych trądem, nie wiedząc o tem, iż choroba, na jaką cierpią, jest najniebezpieczniejsza ze wszystkich klęsk, trapiących ludzkość.

NIEZWALCZONA CHOROBA

Ale ten „bicz Boży" nie ogranicza się do pewnych ściśle określonych terenów geograficznych. Trąd panuje zarówno w krajach bałtyckich, jak i w Skandynawji, w pustyniach Azji i w Południowej Ameryce. Nic się dotychczas w ciągu wieków nie zmieniło. Groźna klęska pustoszy ludzkość, jak przed tysiącami lat, a jak dotychczas, nie ma na nią środka.

Potwornie wygląda człowiek, dotknięty tą chorobą. Zgrubiałe łuki brwiowe, pozbawione zupełnie uwłosienia, zaropiałe oczy, obrzękła twarz, która po jakimś czasie przybiera wygląd głowy lwiej. Krążą takie potwory w ludzkiej postaci, wyjąc z bólu, w czasie kiedy pod skórą, rozpadają się zakończenia nerwowe, lub też chodzą apatycznie, nie czując już niczego. Ciało pokrywają szerokie, białe plamy.

PRZERAŻENIE BADACZA AFRYKI.

Mówi się w tej chwili dość mało o trądzie, pustoszącym Afrykę. A jednak choroba ta z dnia na dzień, zwłaszcza w zachodniej Afryce szerzy się coraz bardziej. Angielski misjonarz Clayton, który ostatnio odwiedził jeden z mało znanych obszarów, znalazł setki trędowatych, żyjących w niewiarygodnych wprost warunkach. Pozostawieni samym sobie chorzy błądzą po lasach i stepach bezsilnie, padając pastwą dzikich zwierząt, lub giną z głodu. Wszyscy od nich uciekają.

Powróciwszy do Anglji, misjonarz złożył komitetowi dla walki z trądem szczegółowy raport i oświadczył, że jako ochotnik gotów jest udać się w te okolice dla niesienia nieszczęśliwym pomocy.

OCHOTNICY NA FRONT.

[illegible]onieważ jeden człowiek nie mo[illegible] pomóc w nieszczęściu, komitet zdecydował się na rozpisanie ankiety i odezwy. Tą drogą rozpoczęto poszukiwanie młodych i ofiarnych ludzi, którzy po przejściu odpowiednich kursów, byliby zdolni do walki ze straszliwą klęską.

Powszechnie mówi się, że czasy nasze nawskroś zmaterjalizowane, nie mają ludzi skłonnych do ofiar. Tymczasem komitet przekonał się o czemś wręcz przeciwnem. Tego samego dnia, w którym ogłoszono odezwę, zameldowało się 150 młodych osób gotowych do walki z trądem, z tą straszną chorobą, której natury dotychczas nie znamy, jak również nie znamy środków do walki z nią.

WYSZKOLENIE DO NIEBEZPIECZNEJ WALKI.

W ciągu dwóch miesięcy wyszkolono sześciu pierwszych ochotników i wysłano ich do Afryki zachodniej na najgroźniejszy punkt. W ślad za tymi wyszkolonymi ochotnikami, podążą inni, a komitet spodziewa się w latach najbliższych wysłać na zagrożone tereny kilkuset pielęgniarzy i lekarzy, wyszkolonych do walki z trądem. Wyszkolenie opiera się na najbardziej nowoczesnych metodach zwalczania trądu. W szkole dla lekarzy i pielęgniarzy uwzględnia się najnowsze wyniki doświadczeń klinicznych.

Ludzie, którzy zgłosili się dobrowolnie do walki z tą straszliwą chorobą, są naprawdę bohaterami. Przedewszystkiem podkreślić należy, że nie otrzymują oni żadnego wynagrodzenia na wypadek zakażenia się. Państwo gwarantuje im jedynie bezpłatne leczenie w wypadku choroby.

PIĘĆ LAT NA FRONCIE TRWOGI.

Założeniem jest, aby żaden z ochotników nie pozostawał na froncie walki z trądem dłużej, aniżeli pięć lat. Choroba trądu ma bardzo długi okres inkubacyjny, jak to wynika z ostatnich doświadczeń. Tak np. obserwowano fakt, iż u małżeństw, w których jeden z małżonków był chory na trąd, zakażenie się drugiego małżonka następowało dopiero po latach. Przy codziennem stykaniu się z trędowatymi, w ciągu pięciu lat, możność zakażenia się rośnie z upływem czasu. Po tym okresie czasu ochotnicy odejdą z pola swej pracy, zostaną wycofani z walki i osiedleni w specjalnych okolicach, gdzie będą musieli przejść długoletnią kwarantannę.

Należy się spodziewać, że przez tych pięć lat ludzka ofiarność i bohaterstwo znajdą drogę wiodącą do całkowitego zniszczenia choroby trapiącej ludzkość od wieków.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ODROCZENIE WIZYTY PREMJERA GÖMBÖSA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 12. 10. Z powodu tragicznego zgonu króla Aleksandra i min. Barthou, oraz przypadających w najbliższych dniach pogrzebów tych kierowników państw zaprzyjaźnionych zapowiedziana na dzień 14 bm. wizyta premjera węgierskiego Gömbösa w Warszawie zostaje odłożona na kilka dni i prawdopod. nastąpi dopiero w dniu 21 bm. z tym samym programem. W sprawie tej wystąpił z inicjatywą rząd węgierski i spotkał się z całkowitem zrozumieniem i aprobatą ze strony rządu polskiego.

P. STRZELECKI KIEROWNIKIEM ODBUDOWY NA OBSZARACH POWODZIOWYCH.

WARSZAWA, 12. 10. Ministerjum spraw wewn. mianowało p. Jana Strzeleckiego, b. dyrekora departamentu samorządowego tego ministerjum byłego komsarskiego prezydenta miasta Lwowa, kierownikiem odbudowy zniszczonych budynków na terenie powodziowym woj. krakowskiego i przyległych.

P. Jan Strzelecki bada obecnie na miejscu stan odbudowy i możliwości jej przeprowadzenia przed nastaniem zimy, objeżdżając w tym celu powiaty dotknięte klęską wojew. krakowskiego.

POSEŁ JAPOŃSKI I... „SPRAWA UKRAIŃSKA".

WIEDEŃ, 12. 10. Jeden z tutejszych dzienników popołudniowych donosi, że wedle jego informacyj obecny poseł japoński w Warszawie Ito ma być rzekomo gorącym orędownikiem sprawy ukraińskiej.

Poseł Ito przez dłuższy czas był czynny w sekretarjacie Ligi Narodów i zajmował się żywo sprawą mniejszości narodowych. Poseł Ito utrzymywał również ścisły kontakt z nacjonalistami ukraińskimi, przedewszystkiem zaś z Konowalcem. Jego współpracownikiem ma być znany Ukrainiec amerykański, Jakób Mahonin, urodzony w Wiedniu.

ZAOSTRZENIE ZATARGU SOWIECKO - JAPOŃSKIEGO.

MOSKWA, 12. 10. Obecnie ogłoszono urzędowo treść not, wymienionych między Rosją i Japonją w sprawie chińskiej kolei wschodniej. W japońskiej nocie z 4 września wskazano na to, że aresztowania sowieckich obywateli zostały przeprowadzone na podstawie ustaw mandżurskich i że rząd japoński nie może udzielać żadnych poleceń suwerennemu rządowi mandżurskiemu. Następnie odparto zarzut, jakoby prasa japońska prowadziła kampanję przeciw Rosji. Wkońcu wskazując na liczne zamachy kolejowe zaznaczono, że liczne w ostatnich czasach aresztowania obywateli sowieckich były legalnem zarządzeniem .

W odpowiedzi rosyjskiej z 5 października powiedziano, że najwięcej gwałtów spotyka właśnie obywateli sowieckich. Wrogiego stanowiska Japonji wobec Rosji dowiodło oświadczenie japońskiego ministra spr. wojny. Rząd sowiecki całą odpowiedzialność za nową sytuację polityczną, wytworzoną na kolei wschodnio-chińskiej składa na rząd japoński, który sankcjonował wszelkie naruszenia praw sowieckich. Nota rosyjska kończy się stwierdzeniem że rząd japoński przez aresztowanie obywateli sowieckich, naruszył prawo międzynarodowe.

MOSKWA, 12. 10. Ogłoszona wymiana not między japońskim ministrem spraw zagranicznych Hirotą, a ambasadorem ZSRR w Tokjo Jurenjewem w sprawie aresztowania kolejarzy sowieckich w Mandżurji, oceniana jest przez tutejsze koła dyplomatyczne jako objaw ponownego naprężenia w stosunkach sowiecko-japońskich.

TAJNA KONWENCJA LOTNICZA MIĘDZY JAPONJĄ A NIEMCAMI

MOSKWA, 12. 10. Prasa sowiecka powołując się na „Evening Star" donosi, iż według krążących pogłosek w kołach amerykańskich między Japonją i Niemcami zawarta została tajna konwencja na 5 lat, w myśl której Niemcy wysłali do Japonji 600 pilotów i mechaników w charakterze instruktorów.

Amerykańskie koła rządowe wyrażają wprawdzie pewne wątpliwości co do cyfry podanej w tej depeszy, uważając jednak, iż jakaś część prawdy w tych pogłoskach się znajduje.

Zrzeszenie „Ciepłych braci" w Poznaniu...

Baron Nolken na czele rozpustników

Osławiony na całą Polskę złodziej miljonów śp. hr. Jakuba Potockiego, baron Nolken miał również i w Poznaniu specjalną kartę przestępczej działalności, skąd dzięki tylko zbiegowi okoliczności, udało mu się wymknąć przed odpowiedzialnością karną.

Przed kilku laty przybył baron Nolken do Poznania, gdzie z miejsca zaklimatyzował się doskonale, a mając pod dostatkiem pieniędzy robił furorę swoją osobą wśród, t. zw. złotej młodzieży, bywając w różnych drogich lokalach, kabaretach itp. Po pewnym czasie zauważono że Nolken otacza się przeważnie młodzieńcami ze sfer niezamożnej studenterji, których oprowadzał po nocnych lokalach, upijał a następnie używał ...do swych zboczonych praktyk.

Z czasem założył w swej willi przy ul. Jasnej kółko, t. zw. „Ciepłych braci", gdzie nocami odbywały się orgje rozpustników, znęcających się nad młodzieżą w wieku szkolnym, chłopcami z ulicy, oraz studentami. „Przyjaciele" Nolkena mieli różne specjalne pseudonimy jak to: „Carmen", „Poznańska Katarzyna", „Piesek francuski", „Zmysłowy Łabędź" itp.

Baron Nolken słynął z wystąpień o ile chodziło o zdobycie nowych ofiar. Pewnego razu dowiedziawszy się, że jeden z obywateli na prowincji ma na utrzymaniu chłopca do tego rodzaju praktyk, wybrał się tam natychmiast i uprowadził chłopca siłą do Poznania.

Najbardziej oddani Nolkenowi byli pewien artysta operetkowy Z. oraz tancerz teatralny A. z Kalisza, którzy formalnie naganiali do prywatnego lupanaru ofiary.

Do kompromitacji Nolkena i jego ucieczki z Poznania przyczyniła się bezpośrednio pewna znajoma jego, która upatrzyła sobie barona na swego narzeczonego. Będąc pewnego razu u niego w mieszkaniu, zauważyła ona pewne zdjęcie fotograficzne, które tyle jej „powiedziało", że z krzykiem uciekła stamtąd, a nazajutrz opowiedziała o wszystkiem pewnemu oficerowi, który miał następnie zawiadomić o wszystkiem policję. Baron Nolken poczuł jednak pismo nosem i czemprędzej czmychnął zagranicę.

ZAGADNIENIE LECZNICTWA EKONOMICZNEGO

w instytucjach ubezpieczeń społecznych

W międzynarodowym biurze pracy odbyła się konferencja ekspertów w sprawie lecznictwa ekonomicznego w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Chodziło o uzgodnienie zasady oszczędności ze skutecznością leczenia.

Sprawa ta jest również u nas wysoce aktualna, wciąż bowiem słychać z jednej strony zarzut rozrzutności w ubezpieczalniach społecznych, z drugiej zaś — narzekania na zapisywanie „tanich lekarstw", do których szerokie warstwy ludności nie mają zaufania. Z tego względu przytaczamy tekst ważniejszych uchwalonych przez wspomnianą konferencję w Genewie, tez ogólnych, zasad i reguł lecznictwa ekonomicznego.

I. Zasady skuteczności i oszczędności dadzą się ze sobą pogodzić. Bez krępowania swobody ordynującego lekarza w stosowaniu tych, czy innych środków i zabiegów leczniczych, uwzględniając słuszne wymagania chorych, można i należy stosować jaknajbardziej skrupulatną oszczędność w leczeniu bez wchodzenia w kolizję z wymogami nauki.

II. Lekarz ordynujący powinien unikać zapisywania recept w wypadkach które nie wymagają leczenia farmakologicznego. Bardzo często można zastąpić receptę, i to z większą dla chorego korzyścią, przez pouczenie hygjeniczne, przez środki fizyczne lub djetetyczne, które chory może sam stosować według wskazówek lekarza.

III. Leki o uznanej wartości leczniczej powinny być dozwolone do zapisywania bez względu na ich cenę, jeżeli są one w danym przypadku niezbędne dla odzyskania zdrowia.

IV. Z dwuch leków o jednakowem działaniu należy zapisać lek tańszy. Lekarz winien udzielić choremu lub jego otoczeniu wyczerpujących wskazówek dotyczących sposobu użycia leku. Przed powtórzeniem leku winien lekarz zbadać chorego dla przekonania się, czy powtórzenie jest konieczne, jak również winien sprawdzić, czy zużyta przez pacjenta ilość leku odpowiada temu okresowi, na jaki została przeznaczona.

V. Niektóre pospolite odwary mogą być według pouczeń lekarza przyrządzane przez chorego lub ich otoczenie.

VI. Zarówno w interesie ubezpieczonych, jak i lekarzy leży konieczność opracowania podstawowych zasad ekonomicznego stosowania leków. Inicjatywę do opracowania wytycznych powinnaby dać zawodowe związki lekarzy lub związki instytucyj ubezpieczeniowych.

VII. Nie krępując swobody lekarza w zapisywaniu lekarstw i nie ograniczając praw chorego do leków właściwych i wystarczających, powinno się przestrzegać przed nadmiernem i rozrzutem zapisywaniem leków i przypominać przepisy, które, stosownie do na bytego doświadczenia, pozwolą unikać nadmiernych wydatków, nieusprawiedliwionych względami na teraupetyczną wydajność leku.

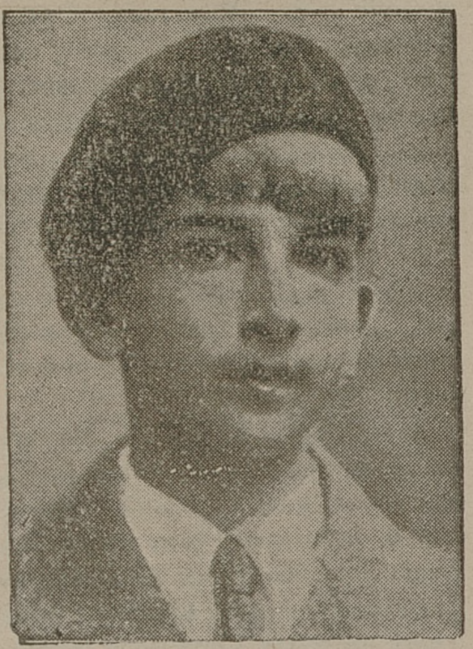
VIII. Wśród ubezpieczonych powinna być szerzona propaganda, mająca na celu wykazanie bezużyteczności i ujemnych stron zapisywania leków zbytecznych, a kosztownych i odwrotnie, zachęcająca ich do stosowania się z ufnością do wskazań lekarskich natury higjenicznej, jak djetetycznych i t. p., często wystarczających dla skutecznego leczenia.

W KILKA MINUT PO MORDERSTWIE.



Na zdjęciu, przesłanem drogą radjową i dlatego nieco niewyraźnem — urzędnicy policji oraz dygnitarze — rozprawiający na ulicy o dokonanym zamachu na króla Aleksandra.

PIOTR II.



11-letni syn zamordowanego króla Aleksandra został obwołany królem Jugosławji, pod imieniem Piotra II.

W imieniu małoletniego króla sprawować rządy będzie rada regencyjna, dopóki Piotr II nie osiągnie 18 lat.

Po wstrząsie, jakim niewątpliwie dla młodego króla było zamordowanie ojca — chłopiec wróci do szkół, by po dojściu do pełnoletności objąć tron.

Badania kopca w Rosiejowie,

w pow. pińczowskim

W ostatnim czasie prowadzono z ramienia Muzeum Archeol. P. A. U. dalsze badania kopca wschodniego w Rosiejowie w pow. pińczowskim. Już w czasie robót prowadzonych w kwietniu b. r. wysunięto przypuszczenie, że usypanie tego kopca należy wiązać, z t. zw. kulturą trzciniecką (II okres brnozu 1700 — 1400 przed Chr.); przypuszczenia te były oparte na odkryciu kilku dużych popielisk z fragmentami ceramiki kultury trzcinieckiej, przyczem stwierdzono kilkakrotne wkopywania wtórne, między innemi w okresie wpływów kultury rzymskiej. Część kopca była przekopywana w czasach historycznych. Ostatnio zbadano północno - zachodnią stronę, która dotąd nie była naruszona, i tu wśród jam z obfitemi popiołami i węglami drzewnemi, fragmentami naczyń, narzędzi kościanych i ciętemi kośćmi zwierzęcemi, natrafiono także na groby ludzkie. Są to groby ze szkieletami w pozycji skurczonej, podobnie jak w grobach z młodszej epoki kamiennej. Przy jednym z nich znaleziono dwa całe naczynia kultury trzcinieckiej, tak iż obecnie czas i kultura ludzi, którzy ten kopiec usypali, nie ulega żadnej wątpliwości.

Materjał zabytkowy tak młodszej epoki kamiennej, jak i z najstarszemi okazami kultury t. zw. łużyckiej III okres bronzu, słusznie daje podstawę do określania go jako materjał kultury łużyckiej, którą szkoła niemiecka tłumaczyć usiłowała wpływami iliryjskiemi z południa.

Badania z ramienia Muzeum Archeologicznego prowadził dr. Tadeusz Reyman przy wydatnej współpracy właściciela Rosiejowa, Jana Tańskiego życzliwej pomocy okolicznych ziemian, a mianowicie p. Mateckiego z Krzysztoforji i p. Osuchowskiego z Pierocic, na których polach również występują ciekawe stanowiska prehistoryczne.

1.663.809 członków ubezpieczalni

Według najnowszych obliczeń, dokonanych na dzień 31 maja r. b. ilość ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całej Polski, wynosiła 1.663.809 osób, w tem 1.391.426 robotników oraz 272.383 pracowników umysłowych.

—o()o—

Swiatowy zjazd starszych harcerzy w Szwecji

Co cztery lata, podobnie jak wielkie „Jamborée", odbywają się międzynarodowe zjazdy starszych skautów, noszące nazwę „Rovers Moot". Ostatni tego rodzaju zjazd starszych skautów odbył się w Szwajcarji przy stanicy harcerskiej w Kandersteg w roku 1931; w obozie tym brali udział również harcerze polscy, którzy przywieźli upominek — stylowe umeblowanie ludowe, dla jednej z izb stanicy skautowej.

Najbliższy „Rovers Moot" odbędzie się w czasie od 29 lipca do 5 sierpnia 1935 r. w Szwecji. Na obóz przybędzie naczelny skaut świata i twórca ruchu skautowego gen. Baden Powell. Obóz odbędzie się na wyspie Ingrao w odległości 40 km. od Sztokholmu. Delegacje zagraniczne, spodziewane w liczbie kilkudziesięciu, podzielone będą na pod obozy, celem ułatwienia kontaktu między skautami różnych narodowości.

Harcerze polscy zamierzają udać się na zlot na szkunerze „Harcerz", który prowadzony będzie przez żeglarzy harcerskich oddziałów wodnych. W podróży weźmie udział około 200 starszych harcerzy.

O los robotników z „Karola"

Załoga ma być zatrudniona na kop. „Helena"

Zapowiedziana na wczoraj konferencja w sprawie zatrudnienia robotników z kop. Karol po jej zamknięciu — na innych kopalniach, z udziałem inż. Korsaka z departamentu górniczo - hutniczego ministerjum przemysłu i handlu, nie odbyła się z powodu nie przybycia delegata ministerjum. Prawdopodobnie konferencja ta odbędzie się dzisiaj.

W ub. wtorek i środę bawił w tej sprawie w Warszawie poseł Konieczko, który odbył szereg rozmów w ministerjum przemysłu i handlu. Według zapewnień przedstawicieli władz, robotnicy z „Karola" będą zatrudnieni na innych kopalniach, przyczem w ministerjum wysunięto koncepcję, aby robotników z „Karola" zatrudnić na kop. „Helena", przydzielając jej również kontyngent węgla, przewidziany dla „Karola".

Ministerjum niechętnie odniosło się do propozycji posła Konieczki, aby robotników z „Karola" umieścić w kopalniach tow. sosnowieckiego, wychodząc z założenia, że kontyngent węgla z „Karola" przejęłaby wówczas konwencja węglowa i robotnicy rozrzuceni zostaliby po całem Zagłębiu.

Ostatecznie rozstrzygnięta miała być ta sprawa na miejscu, w Zagłębiu i w tym celu zapowiedział swój przyjazd nacz. Korsak.

* * *

Do dzierżawcy kop. „Helena" nie mamy zaufania. P. Rechnic jest znany ze swoich sztuczek z robotnikami, a w rejestrze zatargów z pracownikami zajmuje jedno z poczesniejszych miejsc. Nie mamy gwarancji, że p. Rechnic, zagarnąwszy przydział węgla z „Karola", nie zwolni po dwuch tygodniach robotników.

Przedstawiciel Z. Z. Z., poseł Konieczko, wysuwając propozycję zatrudnienia robotników z „Karola" w tow. sosnowieckiem, miał niewątpliwie również te same objekcje co do p. Rechnica.

W każdym razie przy zawieraniu odpowiedniej umowy z Rechnicem — trzeba jasno i wyraźnie p. dzierżawcy powiedzieć, że wszelkie kombinacje będą surowo i doraźnie skarcone.

Strajk na kopalni „Karol" trwa w dalszym ciągu. Nadal strajkuje 102 robotników. Strajk ma przebieg spokojny.

PRACOWNICY SAMORZĄDOWI POZA PRZYMUSEM UBEZPIECZALNI.

Rada naczelna związków pracowników samorządowych, na czele z prezesem posłem Pacholczykiem złożyła ministrowi opieki społecznej p. Paciorkowskiemu memorjał pracowników samorządowych, domagający się wyłączenia ich z ubezpieczeń chorobowych Ubezpieczalni Społecznej.

Na audjencji, udzielonej radzie naczelnej Z. P. S. min. Paciorkowski odniósł się do tej sprawy przychylnie, informując delegację, że kwestja ubezpieczenia chorobowego pracowników samorządowych, zostanie załatwiona w przyszłej ustawie o ubezpieczeniach społecznych w duchu przedstawionych przez Radę naczelną postulatów.

Otwarcie uniwersytetu robotniczego

m. Adama Skwarczyńskiego w Zagłębiu

Jak to już obszernie donosiliśmy, rada powiatowa BBWR. zorganizowała w Zagłębiu uniwersytet robotniczy, z czterema oddziałami: w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i w Czeladzi.

W dniu dzisiejszym i w niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie oddziałów uniwersytetu robotniczego w Zagłębiu.

W uroczystości między innymi udział wezmą: wojewoda kielecki dr. Dziadosz, p. Skwarczyńska z Warszawy oraz szereg działaczy społecznych z Warszawy i Kielc.

Program otwarcia uniwersytetu przedstawia się następująco:

Dziś o godz. 16.30 inauguracja oddziału uniwersytetu robotniczego w Dąbrowie przy ul. 3-go Maja 4 — „Kuźnica".

Wykład inauguracyjny wygłosi dyr. A. Zięba.

Następnie o godz. 18.30 odbędzie się inauguracja oddziału uniwersytetu robotniczego w Sosnowcu przy ul. Wawel — seminarjum nauczycielskie (sala gimnastyczna).

Wykład inauguracyjny wygłosi dr. A. Pawełek.

O godz. 21-ej — Herbatka towarzyska w salach rady powiatowej BBWR. w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego 16 m. 7).

W niedzilę o godz. 12 inauguracja oddziału uniwersytetu robotniczego w Czeladzi.

Wykład inauguracyjny wygłosi p. K. Nawrocki.

O godz. 18 inauguracja oddziału uniwersytetu robotniczego w Będzinie w salach kasyna sejmikowego.

Wykład inauguracyjny wygłosi p. Z. Nowara.

O godz. 15.30 odbędzie się inauguracja zespołu działaczy społecznych przy radzie powiatowej B. B. W. R. w Sosnowcu, ratusz — (sala zarządu miejskiego).

O godz. 16 inauguracja zespołów robotniczych w Sosnowcu, ratusz (sala rady miejskiej).

W obronie własnej robotnik postrzelił napastnika

Robotnik kopalni „Paryż" w Dąbrowie, Ignacy Sibielak, zamieszkały w Zagórzu, idąc oengdaj wieczorem do pracy miał przykrą przygodę.

W pewnej chwili, gdy Sibielak znalazł się pod Będzinem, napadło na niego kilku nieznanych osobników, którzy poczęli go okładać kijami.

Napadnięty początkowo bronił się rękami, lecz widząc, że nie zdoła pokonać napastników, wyjął z kieszeni rewolwer i w obronie życia wystrzelił.

Strzał był celny i na ziemię zwalił się jeden z opryszków, trafiony w międzykrocze.

Na widok rannego towarzysza napastnicy zbiegli.

Rannym okazał się zawodowy złodziej i włamywacz, niejaki Gałązka, zamieszkały w Będzinie (Ksawerowska 42).

Gałązkę przewieziono do szpitala powszechnego w Będzinie.

Ustanie wreszcie pokątny handel w Sosnowcu

i zatruwanie ludności mięsem i wędlinami niewiadomego pochodzenia

Ostatnio zbyt często zdarzały się na terenie Zagłębia wypadki zatrucia się ludzi nieświeżem mięsem, lub też wędlinami. Jak stwierdzono w całym szeregu tych wypadków, zachorowania nastąpiły przy kupnie i spożyciu mięsa lub wędlin, przywożonych do Zagłębia z różnych miejscowości. Mięso to i wędliny, nieoglądane przez lekarza weterynarji, pochodziło ze zwierząt chorych.

Ludność Zagłębia, przeważnie uboższa ,zachęcona taniemi cenami tego mięsa lub wędlin, kupowała je, przepłacając spożycie własnem zdrowiem. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że pokątni lub przygodni handlarze przywozili do miasta mięso ze zwierząt przeważnie chorych, które ze względu na ich stan trzeba było dobijać. To samo da się powiedzieć o wędlinach, które zazwyczaj wyrabiane są w warunkach, urągających wszelkim zasadom zdrowia i higjeny.

Mając na względzie zdrowie mieszkańców, magistrat m. Sosnowca wydał z dniem 12 bm. zarządzenie w sprawie dozoru nad mięsem i wędlinami sprowadzanemi na teren m. Sosnowca. Powołana więc została do życia stacja trychinoskopowa, w której dokonywane będzie przez lekarza weterynarji dokładne badanie wędlin przywożonych do Sosnowca„ poczem po stwierdzeniu, że nadają się do spożycia i po oplombowaniu ich, będą mogły być sprzedawane w sklepach. W wypadkach zaś stwierdzenia, że wędliny czy mięso są niezdolne do użytku — będą niszczone. Handel okrężny wędlinami i innemi wyrobami wędliniarskiemi na targach, rynkach, straganach, ulicach, podwórzach, domach i t. d. jest wzbroniony.

Zarządzenie to niewątpliwie ludność Sosnowca przyjmie z uznaniem. Podobna kontrola nad mięsem i wędlinami istnieje we wszystkich większych miastach Polski, chroniąc wydatnie ludność tych miast przed zatruciem się niebadanemi wędlinami lub mięsem.

Najwyższy więc był czas, aby tego rodzaju ochronę zdrowia ludności wprowadzić i w Sosnowcu.

KRONIKA

Sobota 13 Paździer.	Dziś Edwarda Jutro: Kaliksta pap. Wschód słońca: 5.42 Zachód słońca: 16.38

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 13 października.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. ny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka tan. z Krakowa. 13.00 Dziennik południ. 13.05 Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 15.10 Wiadom. o eksp. polsk 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nowości (płyty). 16.30 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 17.00 Pieśni. 17.20 Recital fortep. 17.50 „Dom i rodzina". 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kult i artyst. stolicy". 18.15 Muz. lekka z kaw. „Adria". 19.00—19.20 Piosenki ludowe. 19.20 Odczyt z Poznania. 19.30 Fantazje jazzowe (płyty). 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Wieś w literaturze bolszewickiej". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. z rest. hotelu „Polonja". 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 „Loża Szyderców" Teatru Wyobraźni. „Proszę kochanego sądu" — pióra S. Wiecheckiego Wiecha. 23.35—24.00 Muzyka salonowa (płyty). 24.00—1.00 Muzyka tan. z danc. „Paradis".

KATOWICE

Sobota, 13 października

6.45—7.40 Audycja poranna z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03—13.05 Transm. z Warszawy i Krakowa. 13.05 Płyty. 15.30 Transm. z Warszawy. 15.35 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 1540 „Strażak Śląski" 15.45—18.00 Transmisje z Warszawy i Lwowa. 18.00 Skrzynka poczt. Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt). 18.15—19.30 Transmisje z Warszawy i Poznania. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dz nast. 19.50 Wiadom. sport. z Warszawy. 19.56 Wiadom. sport. ze Śląska. 20.00 — 22.00 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.35 Transmisja z Warszawy. 23.35 Płyty. 24.00—1.00 Transmisja z Warszawy. 23.35 Płyty. 24.00—1.00 Transmisja z Warszawy.

—oOo—

Z Kielc

(k) **„Arystokracja podziemi".** Poczesne miejsce w tabeli wielkich reżyserów świata zajmuje twórca szeregu doskonałych filmów, Frank Capra.

Ukoronowaniem twórczości artystycznej tego reżysera jest potężny dramat życiowy p. t. „Arystokracja Podziemi". Niezgłębiona miłość macierzyńska, bezgraniczne poświęcenie, graniczące z samozaparciem, gra wielkich uczuć, stanowią tło do wypowiedzenia się aktorskiego wielkich gwiazd ekranu amerykańskiego. Film ten ze względu na swe oryginalne ujęcie, ciekawą treść i doskonałą grę artystów, należy postawić na czele produkcji filmowej. Rzadko spotyka się film tak szczerze przemawiający do serc widzów jak „Arystokrcaja Podziemi". Film ten wyświetla obecnie z wielkim powodzeniem popularne kino „Czwartak".

(k) **Dwa pobicia.** Sankiewicz Liba, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 35 — zameldowała, że na placu marszałka Piłsudskiego brat jej Manela Sankiewicz, zam. we wsi Masłów, pow. kieleckiego, został pobity przez nieznanego osobnika i w stanie b. ciężkim przewieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Wajngart Dawid, zam. w Kielcach na przedm. Baranówek nr. 9 — zameldował, że żona jego Małka Wajgart, na tle zatargu mieszkniowego, została pobita przez Joska Solarza, zam. pod wskazanym adresem, doznając ciężkiego uszkodzenia ciała.

(k) **Utonął.** We wsi Cedzyna, pow. kieleckiego, utopił się w przepływającej około domu rzece Lubżance — Wojtyna Stefan, lat 5.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 13 bm. o godz. 20 m. 15 poraz ostatni przebojowa komedja pt. „Stefek", która zyskała sobie w całym Zagłębiu niebywałe — jak na dzisiejsze czasy — powodzenie. Ostatnie przedstawienie będzie jednocześnie 20-stem, co jest dowodem dużego sukcesu artystycznego i kasowego.

Niedziela, dnia 14 bm. o godz. 16 m. 30 popołudniówka świetnej komedji pt. „Mezaljans", cieszącą się równem prawie powodzeniem co „Stefek" w premjerowej obsadzie.

Niedziela, o godz. 20 m. 15 „Pan z Towarzystwa" komedja w 4 aktach W. Hasenclevera.

—o—

MATKA PORZUCIŁA DZIECKO.

Mieszkanka Sosnowca, p. Jadwiga Starostecka spotkała onegdaj w południe ciekawa przygoda. Kiedy p. S., powracając do domu znalazła się na ulicy Małachowskiego, podeszła do niej jakaś nieznana kobieta, prosząc o potrzymanie na chwilę dziecka. P. Starostecka zgodziła się na propozycję.

Gdy jednak kobieta nie zgłaszała się przez dłuższy czas po odbiór dziecka p. S. domyśliła się, że był to podstęp.

Dziecko, liczące około 2 miesięcy umieszczono w domu niemowląt. Matki poszukuje policja.

—o—

— **Nabożeństwo żałobne w cerkwi prawosławnej w Sosnowcu, za spokój dusz ś. p. tragicznie zmarłych króla Jugosłowiańskiego Aleksandra I., ministra Francji Ludwika Barthou,** odbędzie się w niedziele o godz. 12 w południu po skończeniu św. Liturgji.

— **Zebranie b. marynarzy w Sosnowcu.** Jutro o godz. 10-ej rano odbędzie się kwartalne zebranie związku b. marynarzy w lokalu L. M. K. (Sosnowiec ul. Kołłątaja nr. 17).

Obecność wszystkich członków konieczna.

— **„Wieczór robotniczy" w Sosnowcu.** Staraniem sekcji robotniczej przy kole BBWR. Sosnowiec — Huta Katarzyna został urządzony „Wieczór Robotniczy" W imieniu sekcji robotniczej przemawiał p. Piasecki. Referenci posel Konieczko, dyr. Mazur i dr. Bilik w przemówieniach swych omówili sprawy ideowe i życia robotniczego. Po referatach odbyła się kolacja, w której udział wzięło 180 osób.

— **Akademja na rzecz budowy szkół.** Sekcja imprezowa komitetu budowy publicznych szkół powszechnych w Dąbrowie urządza na zakończenie „Tygodnia" akademję w miejscowej resursie w niedzielę, t. j. jutro o godz. 11 przed południem.

Na program złożą się: przemówienie kierownika Romana Lewickiego. Część koncertową wykona orkiestra kopalniana pod batutą dyr. T. Musialika. Wstęp od 1 zł. do 10 groszy. W głębokiem przekonaniu, iż społeczeństwo miejscowe, rozumiejąc doniosłość zagadnienia, walnie poprze tę imprezę Zarząd sekcji gorąco zaprasza na akademję wszystkich, którym leży na sercu troska o dziecko polskie.

— **Z życia związku oficerów rezerwy w Sosnowcu.** Zarząd koła związku oficerów rezerwy przypomina swym członkom, iż zawody się strzelania z broni małokalibrowej na strzelnicy przy ul. Aleja od godz. 9 do 10.30.

Równocześnie podaje się do wiadomości, iż wykład dla uczestników kursu OPG. odbędzie się dnia 16 bm. o godzinie 20-ej w sali związku (ul. Warszawska).

— **Zbiórka drużyn ratowniczych P. C. K. w Czeladzi** biorących udział w marszu forsownym odbędzie się w niedzielę o godz. 8 rano, na placu magistratu.

Zmiana na stanowisku naczelnika wydziału bezpieczeństwa w woj. kieleckiem

Naczelnik Zwirski obejmuje analogiczne stanowisko w Poznaniu

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa woj. kieleckiego p. Wacław Zwirski, przechodzi na analogiczne stanowisko do woj. poznańskiego.

Sumienna praca, fachowe przygotowanie i bogate doświadczenie, oraz wysokie uspołecznienie i wielkie walory osobiste, jakie cechują nacz. Zwirskiego, zadecydowały, że władze powierzają mu tak poważny i odpowiedziainy posterunek na zachodnich rubieżach kraju.

Nacz. Zwirski pozostawia po sobie chlubne wspomnienia.

Mimo uciążliwych i trudnych obowiązków zawodowych, zajmował się życiem społecznem i kulturalnem. Szczególnie dobrze wie o tem Zagłębie, z którem sercem i duszą był związany, interesując się wszelkiemi sprawami z naszego terenu. Wiele z tych spraw rozwiązanie, czy załatwienie pozytywne zawdzięcza b. życzliwej interwencji nacz. Zwirskiego.

Nacz. Zwirski jest nietylko dobrym, rozumnym urzędnikiem, lecz i społecznikiem w całym tego słowa znaczeniu, wyszedłszy z twardej szkoły niepodległościowej, uczestnicząc w powstaniach śląskich i t. p. Szczególnie zasłużył się nacz. Zwirski na polu pożarnictwa w woj. kieleckiem.

To też mimo jego wyjazdu, kieleczyzna zachowa go we wdzięcznej pamięci.

Redakcja „Expresu Zagłębia", której nacz. Zwirski dużo życzliwości okazywał — do b. wielu życzeń, jakie zapewne otrzyma — dołącza swoje „Szczęść Boże".

Nowy zarząd patronatu, nad więźniami w Sosnowcu

Onegdaj, o godz. 6-ej wieczorem w gmachu sądu okręgowego w Sosnowcu odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa p. Sarjusza Wolskiego, walne zebranie członków patronatu nad więźniami oddziału sosnowieckiego.

Po zagajeniu zebrania przez p. Sarjusza Wolskiego, dotychczasowy zarząd złożył sprawozdanie z działalności patronatu, następnie udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i wybrano nowy zarząd.

W skład nowego zarządu weszli: *ks. prob. Jankowski, wiceprezes sądu okręgowego Sarjusz Wolski, ks. Jung, prok. Dryjski, dr. Wolkowicz, dr. Herman, p. Klimasówna i Martin.*

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: *wiceprezes sądu okręgowego p. Kucharski, dr. Majer i dr. Zalc.*

Policja sosnowiecka wykryła fabrykę fałszywych monet 5 i 10 zł.

Policja śledcza w Sosnowcu wykryła fabrykę fałszywych monet 5 i 10 zł. W związku z tem zatrzymanych zostało kilka osób oraz skonfiskowano większą ilość fałszywych monet.

Bliższe szczegóły tej sprawy ze względu na dobro śledztwa, trzyma ne są w tajemnicy.

Straszna zemsta kobiety

Wypaliła oko przyjacielowi

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozegrał się wczoraj epilog strasznej zemsty, dokonanej na tle zawiedzonej miłości w Okradzionowie, w pow. będzińskim przez Marjannę Ziętkową.

Ziętkowa, licząca 21 lat, utrzymywała bliższe stosunki ze swym towarzyszem zabaw z lat dziecięcych, Józefem Wilkiem.

Wieloletnia przyjaźń przerodziła z czasem w gorącą miłość Ziętkowej ku Wilkowi, który jednakże nie odwzajemniał się uczuciem, a nawet począł Ziętkową unikać i nie wiadomo dlaczego źle o niej mówił.

W duszy upokorzonej dziewczyny zrodziła się chęć okrutnej zemsty.

Kiedy wieczorem Wilk wracał do domu Ziętkowa zabiegła mu drogę, gwałtownym ruchem odkorkowała butelkę i chlusnęła jakąś cieczą w twarz. Żrący płyn zalał nieszczęśliwemu twarz i oczy. W szalonym bólu, oślepiony Wilk popędził przed siebie. Zatrzymali go ludzie i przewieźli do szpitala, gdzie wyjęto mu prawe oko.

Odtąd minęło wiele czasu. Mściwa niewiasta wyszła za mąż w niedługi czas potem za innego i jest dziś matką dwojga dzieci. Wilk natomiast jest kaleką, gdyż widzi słabo na jedno oko.

Rozprawa trwała do wieczora. Sąd zdecydował przerwać ją do dziś do godz. 10-ej rano, w celu wezwania okulisty, który stwierdzi stopień obecnego kalectwa Wilka. Od orzeczenia tego zależeć będzie surowość kary, jaką poniesie oskarżona za swój bestjalski czyn.

Za fałszerstwo jedno złotówek trzy i pół roku więzienia

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko fałszerzowi jednozłotówek z Bukowna w powiecie olkuskim, 26-letniemu Józefowi Cebo.

Cebo, drobny handlarz, uprzykszył sobie ten zawód, był on zresztą tylko dla niego płaszczykiem, pod którym dokonywał na jarmarkach kradzieży i oszustw. Karany za nie rokiem zgórą więzienia, Cebo począł fabrykować złotówki i wspólnie ze swym 12-letnim bratem Edwardem, kolportował je po wsiach i targach małych miasteczek.

Policja, mając już niezbite dane, wkroczyła do zagrody Ceby i znalazła ukryty w śció̇łce dla bydła cały warsztat do fabrykowania fałszywych monet.

Na rozprawie sprytny Cebo nie dał za wygraną i twierdził uporczywie, że całą kuźnię fałszerską podrzucili mu źli sąsiedzi, by go zgubić.

Sąd naiwnego tłumaczenia się spryciarza nie wziął pod uwagę i wymierzył mu trzy i pół roku więzienia oraz 500 złotych grzywny.— Ponadto sąd pozbawił Cebę praw na okres 6-ciu lat.

BÓJKA NA BIEDA -SZYBIE W NIWCE.

Tereny, na których bezrobotni wydobywają nielegalnie węgiel są bardzo często miejscami krwawych bójek między szybikarzami.

Onegdaj na polach towarzystwa sosnowieckiego koło kolonji „Okrzei" w Niwce przy jednym z bieda - szybów, wynikła sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy Józefem Ogłazą a Stanisławem Kiszowskim z Dańdówki.

W pewnej chwili Koszowski kilofem uderzył w głowę swego przeciwnika.

Ogłaza ciężko ranny runął na ziemię bez przytomności.

Koszowski zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ogłazę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

—o—

CZTEROMIESIĘCZNY PŁÓD WRZUCIŁA DO RZEKI.

Onegdaj o północy, na chodniku ulicy 3-go maja w Sosnowcu znaleziono jakąś młodą kobietę, wijącą się w boleściach. Do chorej wezwano lekarza, który po przybyciu na miejsce polecił ją przewieźć do szpitala.

W szpitalu chora przyznała się, że dnia poprzedniego wieczorem nad brzegiem Brynicy spędziła płód Płód czteromiesięczny wrzuciła do rzeki. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja.

—o—

— **Sekcja robotnicza BBWR. w Sosnowcu na Pogoni.** Onegdaj w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Florjańskiej 12 na Pogoni odbyło się walne zebranie członków sekcji robotniczej przy kole B. B. W. R.

Na wstępie przemawiał prezes dzielnicy prof. A. Majewski, podkreślając znaczenie wspólnych zebrań członków sekcji.

Następnie dr. Witold Wasilewski wygłosił odczyt pt. „Choroby zakaźne i ich zapobieganie". Zebrani zapoznali się z przyczynami chorób zakaźnych oraz z ogólnemi zasadami profilaktyki i higjeny.

— **Zebranie absolwentów P. S. D. Z. w Będzinie.** Dyrekcja szkoły dokształcającej zawodowej i zarząd koła absolwentów przypomina wszystkim członkom koła absolwentów, że w dniu 14 b. m. o godz. 17.30 w lokalu świetlicy (Małachowskiego 35), odbędzie się walne zebranie koła, celem przeprowadzenia wyborów zarządu i ustalenia programu prac na rok bieżący.

— **Egzamin strażacki w Czeladzi.** 13 i 14 bm., w remizie strażackiej odbędzie się egzamin kwalifikacyjny trzeciego stopnia, dla oficerów straży ogniowej z całego powiatu będzińskiego.

W drugim dniu egzaminu, na godz. 9.45 rano wyznaczona została zbiórka wszystkich oficerów, którzy złożyli egzamin w ub. roku.

— **O ciepłą odzież dla biednych dzieci w Czeladzi.** Pod przewodnictwem p. Jankowskiego odbyło się posiedzenie sekcji szkolnej komitetu niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi, w celu omówienia sprawy zaopatrzenia biednych dzieci w cieplejszą odzież i obuwie na zimę. Po dłuższej dyskusji, postanowiono do 16 bm. sporządzić dokładne spisy dzieci szkolnych, najwięcej potrzebujących, z wyszczególnieniem, jakiej części odzieży danemu dziecku brak, poczem przystąpić do zbierania funduszów na ten cel i poczynienia odpowiednich zakupów.

Z Zawiercia

(z) **Z rady przybocznej.** Onegdaj, pod przewodnictwem komisarza J. Szczodrowskiego, odbyło się posiedzenie rady przybocznej, na którem rozpatrzono cały szereg spraw natury gospodarczo - samorządowej. Między innemi przyjęto do wiadomości protokuł komisji rewizyjnej, która w ostatnich dniach badała działalność gospodarki miejskiej, sprawdzając wszystkie jej agendy.

Jak wynika z protokułu komisji rewizyjnej, dotychczasowa gospodarka zarządu miejskiego z komisarzem p. J. Szczodrowskim na czele, prowadzona była b. oszczędnie i celowo. Również b. oszczędnie i celowo prowadzona jest gospodarka funduszami pozabudżetowemi, pochodzącymi z subwencyj i pożyczek z funduszu pracy.

Następnie rada zatwierdziła kilka planów budowlanych oraz umorzono niezamożnym mieszkańcom szereg podatków.

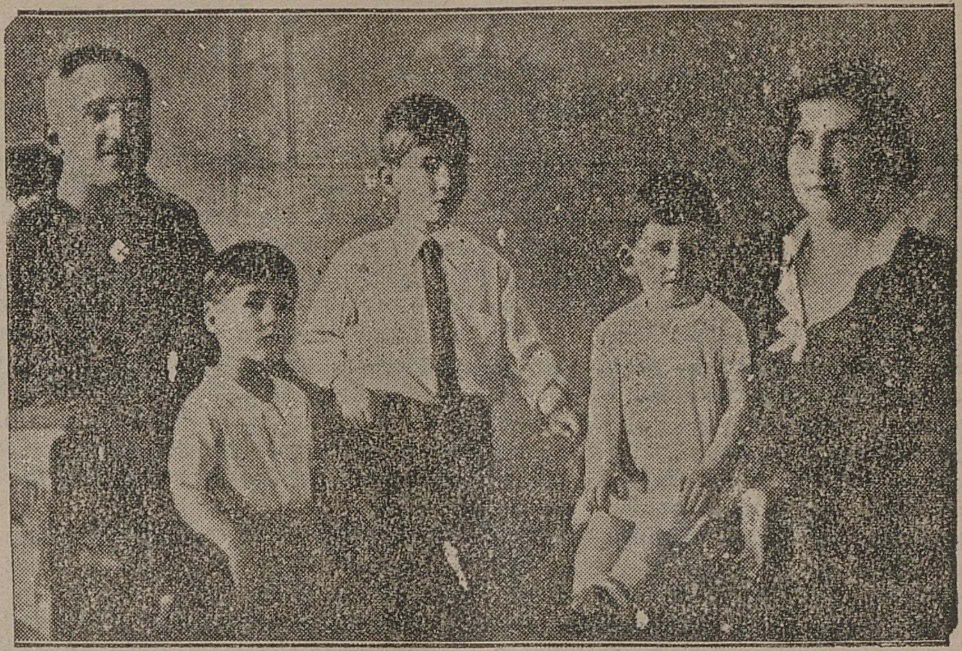
(z) **Walka z korówką wełnistą.** Z ramienia stacji ochrony roślin w Krakowie oraz kieleckiej izby rolniczej, bawił w Zawierciu przez 4 dni inż. Piekielik, delegowany przez powyższe organizacje w celu stwierdzenia stanu walki ze szkodnikami drzew owocowych, szczególnie zaś korówki wełnistej, najgroźniejszego wroga jabłoni. Inż. Piekielik, w towarzystwie instr. OTO. i KR. p. Wacława Wereszczaki dokonał lustracji sadów w Kromołowie, Porębie, Włodowicach, Górze Włodowskiej, Niegowej, Mzurowie, Żarkach, Myszkowie i kilku sadów w Zawierciu.

W wyniku dokonanej lustracji,, niemal że na wszystkich wspomnianych miejscowościach ujawniono na jabłoniach korówkę wełnistą. Właścicielom sadów udzielono porad i wskazówek oraz polecono przeprowadzić natychmiast walkę z tym groźnym szkodnikiem.

Zaznaczyć należy, że korówka wełnista pojawia się na terenie powiatu zawierckiego niemal corocznie, a skuteczną walkę z nią prowadzi z ramienia O. T. O. i KR. instruktor ogrodniczy p. Wereszczaka.

Zarząd miejski w Zawierciu postanowił na terenie miasta rozpocząć walkę z korówką wełnistą, która ostatnio pojawiła się w niektórych sadach w mieście.

PARA KRÓLEWSKA JUGOSŁAWJI



z dziećmi: Tonisławem, Piotrem i Andrzejem. Zdjęcie to dokonane zostało przed dwoma miesiącami, przed wyjazdem królewicza Piotra do szkoły w Anglji.

Jak w powieści Londona

Niezwykłe dzieje żaglowca „Kingsway“

Do portu w Nowym Jorku zawinął okręt żaglowy „Kingsway“. Ledwo statek przymocowano do molo, wkroczył na pokład oddział policjantów, którzy aresztowali całą załogę wraz z kapitanem na czele. Po zrewidowaniu statku znaleziono w kabinie człowieka, skrępowanego sznurami i poranionego, którego przewieziono do szpitala.

Historja „Kinswayu“ przypomina opowieści Londona. Gdy „Kingsway“ odbywał swą podróż, zachorował kapitan i wysadzono go na ląd na Florydzie. Zastępca kapitana nie znalazł posłuchu u załogi, która się zbuntowała, a gdy usiłował zaprowadzić porządek, wyrzucono go poprostu za burtę do morza.

„Kingway“ płynął więc dalej bez dowódcy, a załoga obrała jednego z pomiędzy siebie jako kapitana. W Portoriko, gdzie statek zatrzymał się, uciekł kucharz. Załoga oświadczyła, że bez kucharza niema co wałęsać się po morzu. Zaczęto więc szukać w Portorikò jakiegoś kandydata, po długich poszukiwaniach znaleziono wreszcie mulata, który się zgodził objąć posadę kucharza na „Kingswayu“, ale pod warunkiem, że pozwolą mu zabrać ze sobą żonę.

Teraz rozpoczęła się na statku cała serja awantur i przygód. Obecność mulatki stała się przyczyną zatargów, niektórzy marynarze zaczęli smalić do niej cholewki, co wywołało gwałtowny sprzeciw kucharza. Na znak protestu zastrajkował. Chciano go zmusić do pracy siłą. Zazdrosny mulat poderżnął żonie w nocy gardło. Mało tego — wsypał truciznę do zupy, aby się zemścić na załodze. To się nie udało i mulata zakuto w kajdany.

Wszystkie perypetje niesamowitego okrętu i jego załogi są obecnie przedmiotem dochodzenia policji nowojorskiej.

(z) **Nie było nadużyć w kasie Stefczyka w Poraju.** Otrzymaliśmy poniższy list: Stosownie do zamieszczonej notatki w dzienniku WPanów o nadużyciach w kasie Stefczyka w Poraju, uprzejmie prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania: W dniach 4, 5 i 8 października 1934 r. dokonana została w kasie Stefczyka w Poraju rewizja z ramienia związku rewizyjnego polskich spółdzielni Raiffeisena - Stefczyka w Katowicach, w wyniku której nie ujawniono żadnych nadużyć, ani sprzeniewierzeń. Zawieszony w czynnościach prezes zarządu i rachmistrz p. Stanisław Pięta został przywrócony do urzędowania w dniu 8 października na skutek dobrych wyników rewizji.

—o—

Z Olkusza

POSIEDZENIE RADY M. OLKUSZA.

Nowa rada m. Olkusza odbędzie pierwsze posiedzenie w dn. 15 bm. z udziałem trzech radnych - kobiet, mianowicie pp. Z. Okrajniowej, Witczyńskiej i Ostrowskiej.

Obecna rada wraz z zarządem miasta składa się prawie z radnych z listy B. B. W. R., radne zaś ze zw. pr. obyw. kobiet, którego prezeską jest p. Witczyńska. Pozatem jako nowi radni (na opróżnione miejsca, po przejściu niektórych radnych do zarządu miasta) wchodzą pp.: M. Kluczewski, M. Łydka i A. Kerner.

Fakt wejścia do rady odrazu trzech kobiet, notowany jest w Olkuszu poraz pierwszy od istnienia tego miasta.

(ol) **Pożar w Żarnowcu.** Pastwą ognia w Żarnowcu padły onegdajszej nocy domy: Szmula Lichtmana, Janusza Gryna i Abrama Langera, oraz dachy, na domach: Ajdli Manela i Chaskiela Epstajna. Przyczyna pożaru nieustalona.

(ol) **Przysypany gliną na śmierć.** Podczas wydobywania gliny z gliniaka pod wsią Kleszczowa, gm. Pilica, wskutek obsunięcia się ziemi przysypany został, 37-letni Jan Omyła z Kleszczowej. Zanim Omyłę odkopano wyzionął już ducha i wszelki ratunek okazał się bezcelowy.

(ol) **Sąd okręgowy w Olkuszu.** Od dnia 14-go do 20 bm. sosnowiecki sąd okręgowy wyjeżdża na tygodniową sesję do Olkusza. Rozpatrywane będą sprawy karne o przestępstwa, popełnione na terenie powiatu olkuskiego.

W skład sądu wyjazdowego wchodzi sędzia s. o. p. Malinowski, p. Neufeld i p. Sachse.

JACEK ZŁĘCZ

Zemsta Komara

część druga „Fortuny“

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

Pietras zgodnie przytaknął głową. Był przekonany. — Tak, niewątpliwie stary Krupa miał rację, należało korzystać ze świeżego śladu i o ile możności natychmiast rozwiązać niespodziewaną zagadkę.

— A więc chodźmy za śladem! — Petras zerwał się z kamienia i pociągnął za sobą towarzysza, który rad był niezmiernie z takiego obrotu sprawy, bo na samą myśl o tajemniczych lochach cierpko mu się robiło na ciele i na duszy.

Stąpając uważnie szli za krwawym śladem. Prowadził wyraźnie w głąb lasu.

— Przydałby się pies z dobrym węchem — westchnął półgłosem Krupa i... nagle stanął jak wryty... Dojrzał w trawie coś błyszczącego jak złoto. Schylił się i zanim podniósł, rozpoznał bronzowy medal, z szeroką, jedwabną wstążeczką...

— To medal komendanta Machaja!.. Zawsze nosił ze sobą medale!.. Biedny Machaj!.. Już po nim!.. Więc to on zrobił ten krwawy ślad?. Poranili go, tak jak przypuszczałem...

Nagle gdzieś w głębi lasu huknął strzał jeden a za nim zaraz drugi... Krupa umilkł natychmiast i jak długi runął w trawę. To samo uczynił Pietras. Przez chwilę, leżąc w miejscu nasłuchiwali. Lecz strzały się nie powtórzyły. Zaczęli pełznąć na czworakach pod pnie wielkich, stuletnich dębów, aby nie być na otwartej polanie, gdzie łatwo z lasu ktoś niewidoczny sam, skryty za drzewami, mógłby ich wziąć na oko.

Już dotarli prawie do pierwszych drzew, gdy nagle tuż przed sobą posłyszeli trzask łamiących się pod szybkim biegiem czegoś ciężkiego gałązek... Mocniej ścisnęli karabiny i, dysząc ciężko z bijącemi ze wzruszenia sercami czekali. W tejże chwili tuż koło nich zabrzmiał ponury, groźny, ale dobrze im znany głos:

— Hej!.. Krupa!.. Pietras!.. Czego do stu djabłów kryjecie się w trawie? Powarjowaliście, czy co? Kto strzelał?..

Tak byli zaskoczeni i zdumieni, że z początku wierzyć im się nie chciało, iż to sam pan komendant Machaj stał przed niemi w całej swej okazałości. Widać było po jego twarzy, po oczach, które przecierał wierzchem dłoni i po szerokiem ziewaniu, że przed chwilą dopiero zbudził się ze snu. Podszedł do oniemiałych ze zdumienia policjantów i, śmiejąc się głośno, wyrzekł:

— Zdrzemnąłem się odrobinkę. Czekałem na was...

Szybki tentent wzrósł o tyle, że i rozespany komendant Machaj go dosłyszał. Ruchem dłoni dał znak Krupie, który już otworzył usta do rozmowy, aby zamilkł. I prawie w tejże chwili z trzaskiem łamiących się gałęzi na polanę wypadł duży sarniak. Pędził w szalonych podskokach wprost na ruiny, lecz w połowie polany nagle zatoczył się, upadł na kolana, znowu się poderwał i przebiegłszy jeszcze kilkanaście metrów z żałosnym bekiem zwalił się na ziemię. Wierzgał czas jakiś nogami i beczał przeraźliwie, brocząc obficie krwią z otwartej pod prawą łopatką rany.

Policjanci wielkiemi susami poskoczyli do rannego zwierzęcia. Na widok ludzi kozioł spróbował się jeszcze podnieść, ale wszelki jego wysiłek był daremny. Oczy zaszły mu mgłą. Nagle wyprężył się, podskoczył w ostatnich, śmiertelnych drgawkach i skonał.

Komendant Machaj szybko zorjentował się, co należy uczynić.

— Panowie! — zwrócił się do policjantów — to robota jakiegoś kłusownika. — Hm... tego... nie zaszkodzi jak go się przyłapie, — ochronny czas, a taka psiakrew sobaka tępi zwierzynę!.. I to w państwowych lasach! — Schowajmy się w zarośla, a kozioł niech tu zostanie na przynętę... Prędzej!

Pobiegli w stronę ruin i skryli się za gęsto rozrosłym krzewem leszczyny. Czekając rozmawiali do siebie szeptem:

— Szukaliśmy pana komendanta — zaczął pierwszy Krupa.

— Dobrze. — Uważajcie w tamtą stronę skąd posłyszeliście strzały. Zaraz się on pokaże... Później, jak się załatwimy z kłusownikiem, zejdziemy do lochów.

— Widzieliśmy ślady krwi na trawie... Myśleliśmy, że Boże broń...

— Co?.. Ślady krwi? — może znowu jaki kozieł?..

— Ee... raczej o dwóch nogach... A to, panie komendancie? — Czy to pan zgubił? — Krupa pokazał znaleziony medal.

— Mój medal! Jak Boga kocham!.. Widocznie mi się urwał — anim o tem nie wiedział! — Gdzieżeście go znaleźli?

— W trawie.

— Hm... djabli wiedzą skąd się tam wziął... — Za znaleźne przy okazji, dziękował Machaj, biorąc z rąk Krupy piękny, błyszczący medal.

d. c. n.

Zjazd kuratorów okręgów szkolnych

W ministerjum oświaty rozpoczął się trzydniowy zjazd kuratorów okręgów szkolnych.

W obradach, odbywających się pod przewodnictwem ministra oświaty p. Wacława Jędrzejewicza biorą udział: podsekretarz stanu w ministerjum oświaty, prof. K. Chyliński, dyrektor biura personalnego p. J. Lipka, dyrektorowie departamentów pp. Makuch, Mendys, Gordziałkowski, Bystroń, Potocki; kuratorowie okręgów szkolnych pp.: Firewicz (Łuck), Gadomski (Lwów) Godecki (Kraków), Kupczyński (Katowice), Lewicki (Lublin), Petrykowski (Brześć n/Bug.), Pollak (Poznań), Pytlakowski (Warszawa), Szelągowski (Wilno), Nowicki (Krzemieniec), oraz naczelnicy wydziałów ministerjum oświaty pp.: Balicki, Błoński, Bugajski, Chodorowski, Gałecki, Kawałkowski, Nowak, Piotrowski, Skobiński, Wiśniewski i Zawistowski, jak również wizytatorzy ministerjalni.

—oOo—

HUMOR.

ZAPOBIEGLIWY NARZECZONY.

— Mój kochany, — oburza się panna Jadzia, narzeczona Felusia — widzę, że ty wolisz grać z moim ojcem w karty, niż pójść ze mną na spacer.

— Nie unoś się, Jaduś, robię to dla naszego dobra, muszę przecież wygrać posag od twego ojca.

ŻYCIE ZAGROBOWE.

— A teraz proszę o chwilę skupienia, zaraz wywołam ducha groźnego bandyty Dillingera.

— Jeden moment, schowam tylko lepiej złoty zegarek i papierośnicę.

KRYZYS.

— Panie kapitanie, — pytają naczelnika straży ogniowej — dużo macie teraz pożarów?

— Nic niema, cholernie martwy sezon.

KWESTJA KOSTJUMU.

Aktor, która ma grać rolę kasjera, pyta:

— Dyrektorze, jak mam się ubrać do swej roli?

— Ubranie podróżne i walizka w ręku.

ROZTARGNIENIE CZY ZŁOŚLIWOŚĆ?

Pan Bolesław czyta różowy liścik. Przyjaciel Bolesława pyta:

— Co ty czytasz?

— List miłosny mojej żony.

— Do kogo?

KAWAŁ DLA MALARZY.

Przed obrazem, wyobrażającym strojną kobietę, staje jakaś pani i z zachwytem przygląda się płótnu.

Widząc to, obecny na sali młody malarz, twórca tego obrazu, zbliża się.

— Ach, — zwraca się nagle dama, czy nie wie pan, jak można zobaczyć twórcę tego malowidła?

— Jestem do usług, — skłania się roztopiony w szczęściu malarz.

— W takim razie, proszę mi powiedzieć adres krawcowej u której ubiera się pańska modelka.

—oOo—

Ofiary na powodzian

Sobański z Dąbrowy Górniczej złożył na powodzian zł. 4 (cztery).

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

Rozmowa Stalina z Wellsem

„Inteligencja jest niczem“

W miesięczniku „Bolszewik“ opublikowano rozmowę Stalina z H. G. Wellsem. Wells zadał dyktatoro wi sowieckiemu szereg pytań na tle kryzysu ustroju kapitalistycznego i nastrojów inteligencji na zachodzie, przyczem krytykował idee walki klasowej i propagandę komunistyczną, wzywającą do gwałtu, przeciwstawiając konstrukcyjne próby naprawy ustroju gospodarczego na zachodzie, podjęte m. in. przez Roosevelta, które, zdaniem Wellsa, zdradzają pokrewieństwo z planowaną gospodarką ZSRR. Pozatem Wells wskazał na niedocenianie prze komunizm inteligencji, jako elementu zdolnego do przeprowadzenia radykalnych zmian w ustroju społecznym.

Stalin odniósł się krytycznie do wszelkich prób zorganizowania planowej gospodarki w ramach ustroju kapitalistycznego, swierdząc, że kapitaliści nigdy nie zgodzą się na całkowitą likwidację bezrobocia, co podrożyłoby siłę roboczą, ani też na przystosowanie produkcji do potrzeb społeczeństwa, bowiem kapitał dąży jedynie do największych zysków, zaś wszelkie wysiłki, m. in. wysiłki Roosevelta, o którego zaletach osobistych Stalin wyraził się z wielkiem uznaniem, z chwilą ,gdy by zostały skierowane na serjo przeciw kapitalistom, muszą skończyć się fiaskiem, ponieważ faktyczna dyspozycja walorami gospodarczemi znajduje się w ręku prywatnym.

Zdaniem Stalina, w rezultacie tych wysiłków można conajwyżej osiągnąć pewną regulację gospodarki narodowej, częściowo opanowanie bezrobocia i okiełzanie najbardziej zachłannych kapitalistów. Stalin uważa za niemożliwe pogodzenie interesów kapitału i pracy, inteligencję zaś uważa za niezdolną do odegrania samodzielnej roli historycznej, twierdząc, że jedynie proletarjat może stworzyć nowy ustrój, objąwszy władzę niezbędną do zrealizowania tych zamierzeń.

Zdaniem Stalina, „inteligencja posiada siłę jedynie w wypadku połączenia z klasą robotniczą, zaś wśród inteligencji zachodu mało jest, zdaniem Stalina, ludzi gotowych do zerwania z burżuazją, jednak Stalin zastrzega się przeciwko niedocenianiu inteligencji przez ustrój komunistyczny, wskazując na rolę, odegraną ostatnio przez inteligencję sowiecką.

Wreszcie dyktator sowiecki oświadczył, że „kapitalizm może wyjść częściowo z kryzysu jedynie na czworakach, ale takiego wyjścia, które nie podważyłoby jego własnych zasad, znaleźć nie może. W zakończeniu, Stalin oświadczył, że komunizm nie idealizuje gwałtu, ale, że żaden ustrój nie upadł sam przez się i żadna klasa nie ustępuje władzy dobrowolnie.

Wreszcie niebezpieczeństwo faszystowskie zmusza klasę robotniczą do pogotowia bojowego. Zdaniem Stalina, zmiana ustroju społeczno - gospodarczego w drodze stopniowych reform i ustępstw klasy panującej jest niemożliwa.

Otwarcie wystawy starych rękopisów w Warszawie

W gmachu Bibljoteki Narodowej otwarto wystawę rękopisów iluminowanych oraz reprodukcyj miniatur rękopisów z 12—16 wieków.

Na całość wystawy składają się dwa działy zasadnicze: oryginalne rękopisy iluminowane ze zbiorów Bibljoteki Narodowej oraz kolorowe reprodukcję i facsimile starych ksiąg i manuskryptów, pochodzące z bogatej i jedynej w swoim rodzaju kolekcji p. Wandy Neumanowej.

W dziale pierwszym widnieją pod szkłem gablotek tak wspaniałe pomniki polskiej iluminacji, jak Psałterz Florjański i Psałterz Puławski otoczone szeregiem najcenniejszych okazów rękopiśmiennych Bibljoteki Narodowej. Drugi dział ukazuje w znakomitych kolorowych reprodukcjach rozwój sztuki pisania i zdobienia ksiąg od wieku 12-go aż do epoki, kiedy maszyna drukarska wyparła pracę skryby, iluminatora i miniaturzysty. Ołok eksponatów, obrazujących stare piśmiennictwo, europejsko - chrześcijańskie, znajdują się wspaniałe miniatury perskie, bogata ornamentyka hinduska, iluminacje ksiąg hebrajskich.

„NEAMUL CIGANESE“

Jak donoszą, ze stolicy Rumunji, Bukaresztu, ukazała się tam niedawno pierwsza gazeta cygańska, nosząca nazwę „Neamul Ciganese“ (Naród cygański). Uważać można fakt ten za pierwszą oznakę i świadectwo instnienia cyganów, jako osobnego a niezależnego narodu. Rumunja liczyć ma według ostatnich obliczeń statystyczyrch, około miljona cyganów. Według zdania cyganów, jest ich, na całym świecie, około dwóch miljonów. Tych obliczeń jednak nie sposób sprawdzić. Cyganie uważani są w Rumunji. jak zresztą i na Węgrzech, za osobny naród, mający swą własną historję, literaturę i sztukę.

Przed kilku tygodniami odbyło się w miasteczku rumuńskiem. Nagyszeben, w Siedmiogrodzie, wielkie zebranie cyganów z całego świata, czyli z Rumunji, Węgier, Czechosłowacji i Polski, na którem nie brakło zapowiedzi zespolenia się całego narodu cygańskiego. Na czele tego ruchu stanął niejaki Nikolesko sprzedawca kwiatów z Bukaresztu, używający dużego znaczenia wśród świata cygańskiego. Równocześnie słychać, że profesor z Krajowy, Nikolesko - Plopsor, cygan z pochodzenia, ułożyć miał osobną gramatykę cygańską, oraz śpiewnik cygańskich melodyj narodowych.

Dygotki—po przeczytaniu recenzji

Skuteczną walkę z bombastycznym stylem w literaturze i dziennikarstwie zapoczątkował Boy - Żeleński. Spomocą świetnemu pisarzowi przyszli inni, wyciągając na światło dzienne dziwolągi stylu i nonsensu. Głupstwo pleni się jednak nagminnie i dużo czasu upłynie, nim nauczymy się pisać prosto, jasno i... zrozumiale.

W jednym z numerów „Polski Zachodniej“ znaleźliśmy recenzję z popisów tanecznych, skądinąd świetnej, młodziutkiej tancerki, p. Halszki Matyczanki.

Recenzja podpisana przez p. Miecz. Fiołka zawiera takie oto „perły“ stylu:

„Artyzm Matyczanki o wybitnych cechach interesującej indywidualności — sugerował widownię — oszałamiał i porywał przy odtwarzaniu numeru programowego — treściwością dynamiki ruchu, gestu i mimiki; chwytał i trącał w najdelikatniejsze fibry uczucia i sentymentu; sugestjonował słuchacza i kazał przeżywać to samo piękno, te same najwznioślejsze misterja — co dusza i jaźń artystki. Ta wysokość i bujność walorów artystycznych Matyczanki, daje niewzruszone przeświadczenie i utwierdza w przekonaniu o nieprzeciętności talentu i o wrodzonych symptomatach artyzmu, który w najbliższej przyszłości, już niedalekiej — zaperli się słoneczną kaskadą kunsztu i będzie rewelacją dnia i sezonu, na arenach scenicznych Europy.

Przeżyliśmy chwilę pełną emocji, jakby z rozkosznego nieprawdziwego bajarza, co prawi o zaklętych królewnach, pląsających w takt zaczarowanych skrzypek... Dygotki chwytały za mięśnie, łaskotały nerwy, porywały hołubcami, rozkołysywały w mazurze, kujawiaku i oberku...“

Dosyć! Dosyć! My też dostaliśmy dygotek po przeczytaniu tego...

—oOo—

Książki i wydawnictwa nadesłane

„SITWESY“

Erwin Osada Hillenbrand

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie.

Książka jest tem szczególna, iż stanowi w dotychczasowym dorobku literatury legjonowej coś zupełnie innego i nowego. Legjony oglądane przez historyka lub pamiętnikarza są przeważnie zawsze „brane zgóry“, stanowią pewien rzut oka na całość, bez wejrzenia w życie, myśli i zapatrywania dołu żołnierskiego.

Przeciwnie „Sitwesy“ — są one jakby fotografją tego, co widziało się i mówiło w czasie uciążliwych marszów, w czasie ognia, w rowach strzeleckich, na biwaku czy w szpitalu. Życie wojenne było ciężkie i jeżeli żołnierz legjonowy znosił je z ochotą, to poza ogromną ideowością drugim czynnikiem ratującym go był niebywały humor i wykpiwanie wszyskiego co „nie dawało żyć“. Ten humor p Osada Hillenbrand nchwycił na gorącym uczynku i skopjował w swoim notatniku, — by po dwudziestu latach odtworzyć go w całej jego świeżości i werwie.

Nie brak też wspomnień o wybitnych osobistościach legjonowych, o obywatelu doktorze Sławoju, o doktorze Koźniewskim i in.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ŚLĄSK — UNJA.

W dniu jutrzejszym o godz. 15 odbędzie się na stadjonie „Unji" spotkanie międzyokręgowe o wejście do ligi PZPN. „Śląsk‟ (Świętochołwice‟ — STS. „Unja‟.

Drużyna „Unji" posiada obecnie, w związku z założonym protestem przeciw zawodom Grzegórzecki — Unja w Krakowie, wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwą grupy południowo-zachodniej, musi jednak jutrzejsze spotkanie rozstrzygnąć bezwzględnie na swoją korzyść.

O godz. 13 odbędą się ciekawe zawody lekkoatletyczne pań i panów z udziałem drużyny doskonałych lekkoatletek K. S. „Pogoń‟, Katowice, w składzie: Białasówna, Preisówna, Rakoczanka, Bytomska, Szuasówna, Jastrzębska, Lubkowiczówna, Sierańska, Wytrowska i Wasilewska.

ZAKOŃCZENIE ŚWIĘTA PW i WF W CZELADZI.

W związku z zapowiedzianym zlotem świetlic na niedzielę w Czeladzi, miejska komisja PW i WF postanowiła przesunąć termin zakończenia święta PW i WF w Czeladzi na 21 bm.

W niedzielę przed poł. odbędzie się tylko marsz drużynowy Start i meta przed pomnikiem przy ul. Milowickiej.

Zawody międzymiastowe, defilada zawodników i rozdanie nagród nastąpi w dniu zakończenia święta sportowego

ZMIANY W SKŁADZIE KOMISJI DYSCYPLINARNEJ PRZY O.K.S. W CZĘSTOCHOWIE.

W składzie komisji dyscyplinarnej do spraw sędziowskich przy O. K. S-ie w Częstochowie nastąpiły zmiany. Mianowicie złożyli mandaty: przewodniczący komisji p. Miszewski i inż. Bijasiewicz — przedstawiciel kieleckiego Z. O. P. N.

Kandydatury nowych członków komisji na miejsce ustępujących przesłane zostały PZPN-owi do zatwierdzenia

Może wreszcie po tych zmianach komisja przystąpi do rozpatrywania głośnej swego czasu korupcji w podkolegjum sędziów w Sosnowcu.

Byłby na to najwyższy czas!

Kronika

× Zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu w Sosnowcu. Komenda powiatu związku strzeleckiego zawiadamia, [zak]ończenie zawodów strzeleckich o mi[strz]ostwo powiatu odbędzie się w nie[dzi]elę t. j. dnia 14 bm. r b o godzinie 10-ej rano na strzelnicy przy ulicy Aleja.

Natomiast zawody o O.S. będą w dalszym ciągu przeprowadzone w każdą sobotę do godz. 14-ej i niedzielę do godz. 10.30.

Powiatowy referent strzelectwa przyjmuje interesantów w lokalu komendy powiatu przy ul. Kołłątaja 17 w każdym dniu od godz. 20-ej.

× Mecz bokserski w Sosnowcu. W dniu 14 bm. o godz. 8 wiecz. w sali K. P. W. w Sosnowcu odbędzie się mecz o mistrzostwo drużynowe Śląska w boksie pomiędzy Policyjnym KS. (Sosnowiec) a Ruchem z Wielkich Hajduk.

× Piłka nożna w Strzemieszycach. Jutro, o godz. 13-ej odbędzie się mecz koleżeński pomiędzy reprezentacją Dąbrowy a reprezentacją Strzemieszyce.

Następnie mecz K. S. „Orzeł (Dąbrowa) K. S. „Brygada‟ o mistrzostwo kl. C‘ o godz. 15-ej.

K. S. Brygada zasilona została ostatnio dwoma graczmi z S. K. S.: Walugą i Szczypką.

× Mistrzostwo „Hapoelu‟ „Dąbrowa) w ping - pongu. Ż. K .S. „Hapoel‟ w Dąbrowie przeprowadził zawody eliminacyjne o tytuł mistrza sekcji ping pongowej.

Punktacja jest następująca: Liber, Prejzerowicz po 8 pkt., Grynszpan — 6. pkt., Wulc., A. Zaks 5 pkt., P. Belk L. Zaks, Rizenberg po 4 pkt Grobajzen — 3 pkt., M. Belk — 1 pkt.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w Zagłębiu Dąbrowskiem

Spółka Akcyjna w Sosnowcu

niniejszym podaje do wiadomości Szanownych Odbiorców prądu, **że w niedzielę, dnia 14 października b.r. wyłączony będzie prąd w Dąbrowie Górniczej na przeciąg czasu od godz. 7-ej rano do 2-ej popołudniu.**

Zarząd Towarzystwa Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz"

Spółka Akcyjna w Mijaczowie p. Myszków

w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 29 września 1928 roku ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcjonarjuszów, że wymiana dawnych akcyj o wartości nom. zł. 500.— na nowe akcje o wartości nom. zł. 500.— każda, w stosunku po dwie nowe akcje wzamian jednej dawnej, uskuteczniana będzie w Banku Handlowym w Warszawie, Oddziale w Częstochowie, począwszy od dnia 2 listopada 1934 roku.

AUSTRJA — WĘGRY 3:1.



W Budapeszcie odbył się mecz międzypaństwowy Austrja — Węgry z wynikiem 3:1 na korzyść Austrji.

Na zdjęciu gorący moment pod bramką węgrów.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

NAUCZYCIELKA udziela lekcji gry na fortepianie u siebie i na mieście po cenie bardzo przystępnej. Wiadomość Sosnowiec, ul. Staszica 29, Smliński.

POSADY i PRACE

PIANISTKA do restauracji potrzebna zaraz. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

KUPNO i SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do gorących zakąsek na bufecie kupię okazyjnie zaraz. Wiadomość „Expres Zagłębia‟ Będzin.

ZGUBIONE DOKUMENTY

EWA KURAS zgubiła legitymację emerytalną wydaną przez magistrat Sosnowca.

KAZIMIERZ JĘDRUSIK zgubił wyciąg z ksiąg ludności i książeczkę wojskową wydane w Sosnowcu.

MORAWIEC STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez PKU. Będzin.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilczur jest do odebrania 1-go Maja 19, za zwrotem kosztów.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski